

Dwutygodnik Samorządu Robotniczego PZPS CHEŁMEK

Obuwnik jakich mało

Kiedy człowiek obchodzi złote gody jest to prawdziwie wielkie święto. Coś to, przeżyć wspólnie tyle lat... a coś dopiero gdy ktoś świętuje złote, ba nawet więcej, chyba platynowe gody, z zawodem obuwnika 60 lat pracy zawodowej w tej branży, z czego 45 w samym Chelмку. Od początku istnienia naszego zakładu.

— „Rozpocząłem pracę w Zakładach Bata w najbliższym Getuladawie w roku 1917 — mówi tow. FRANCISZEK JUGAS — razem z czterema bliskimi kolegami. Byłem jeszcze młodym chłopcem, zaraz po tzw. małej maturze. Praktykę rozpoczynaliśmy jako manipulant ale postarano się abym poznał właściwie wszystkie wydziały. Traktowano nas jako kadre przyszłości. Pracowałem więc też i w gumowni, w szwalni, garbarni, ale i w księgowości, administracji, planowaniu. Po sześciu latach takiej praktyki zostałem majstrom. Był to w owym czasie wysoki awans”.

W niedługim jednak czasie w roku 1924 tow. Jugas przeniesiony zostaje do zakładów w Krakowie. Pracuje tam



Tow. Franciszek Jugas pracuje w branży obuwniczej już 60 lat. To piękny i nieczęsto spotykany jubileusz.

osiem lat, po czym jako jeden z pierwszych fachowych pracowników trafia do nowopowstałych Zakładów Obuwniczych w Chelмку. Pracuje tu jako — dziś błądno to określił instruktor, przechodząc przez różne wydziały, gdzie właśnie jako wykształcony obuwnik jest nauczycielem swego zawodu i zarazem wzorem dla pozostałych pracowników. I znów szybko przechodzi w szeregi dozoru technicznego. Obejmuje stanowisko majstra oraz zadanie uruchomienia produkcji galanterii damskich. Jest to pierwsze poważne zadanie kierownicze wykonane zresztą doskonale. W ślad za nim przychodzi dalszy awans na stanowisko kierownika produkcji obuwia skórzanego oraz nowe poważne zadanie — uruchomienie warsztatu obuwia pasowego. Swoją pracę w okresie międzywojennym zakończył jako zastępca szefa produkcji.

— „Było nas dwóch takich, jak gdyby działając asystentów — mówi tow. Jugas. — Moi ludzie nas tak z zartem nazywali wtedy ministrantami bo tak stało „koledujemy” za szefem.

W okresie okupacji nadal pracowałem w Chelмку, byłem wtedy kierownikiem hali 24. To był ciężki okres, do którego niechcę chętnie powracać pamięcią”.

Po wyzwoleniu był jednym z pierwszych, którzy podjęli pracę przy uruchomieniu zakładu. Organizował i prowadził większą inwentaryzację maszyn, urządzeń i materiałów, był wśród tych, którzy wypuścili pierwszą serię obuwia w wyzwoleonym Chelмку. Stał także w szeregach czołowych aktywistów tego okresu trudnych lat odbudowy. Jako długoletni członek PPS był wśród tych, którzy pierwsi w tych stronach podejmowali pracę partyjną po Kongresie Zjednoczeniowym. Do dziś trzeźwo aktywnie uczestniczy w pracach organizacji partyjnej. Jest przy tym niezwykle skromny, swoją pracę zawodową i działalność społeczną traktuje jako coś oczywistego co rozumie się samo przez się.

Po prostu wybrał ten zawód i zretelnie w nim pracował dobro zakładu przedkładając ponad wszystko. Po wyzwole-

niu, gdy pracował pełniąc szereg funkcji kierowniczych m. in. dyspozytora zmianowego, nigdy nie rozdzielał spraw zakładu od własnych. Często rezygnował z należącego wypoczynku, by nadzorować remont maszyn, przebieg produkcji, postępy w pracy poszczególnych swych współpracowników. To umiłowanie zawodu potrafił przekazać najbliższymi pracownikom, a także rodzinie.

Pracują obecnie w zakładzie także jego trzej synowie. Najstarszy także Franciszek — poszedł dosłownie w ślady oca. Ukończył technikum obuwnicze i od 1949 roku pracuje w PZPS „Chelmek”, obecnie jako kierownik wydziału 460, czyli w popularnym ONZ-cie jak nazywana jest hala 13. Dwaj młodsi — Ludwik i Jan obaj mechanicy — również trafili do naszego zakładu. Tutaj poznali swoje obecne małżonki, tu założyli rodziny. Ich żony pracują w naszym przedsiębiorstwie — w kontroli jakości, w dziale socjalno-bytowym, w rachubie. Nieczęsto spotyka się takie rodziny, gdzie z pokolenia na pokolenie przechodzi zakładowy patriotyzm.

— „Tu była nasza rodzina, tu nas ojciec przyprowadził do pracy, — mówi syn jubilat, również Franciszek — Byłem jeszcze młodym chłopcem, gdy razem z matką przechodziłem do oca do zakładu. I tak już zostało. Po oca wzięliśmy też zainteresowania społeczne i zaangażowanie w sprawy zakładu i środowiska”.

Wszyscy są członkami PZPR i znani są ze swojej aktywności, inicjatywy, postawy partyjnej. Podobnie jak ojciec zakochali się w swojej pracy i są wierni naszemu zakładowi. Coś, że gdzie indziej można zarobić parę groszy więcej, czyż są miłośnikami o tak wspaniałym położeniu wśród ludzi, doskonałych ośrodkach wypoczynkowych, gdzie latem czuje się człowiek jak na wczasach; czy gdzieś spłaka się tylu dobrych współpracowników?

— „Doczekałem się bardzo licznej rodziny — mówi tow. Jugas. — Kożby z małych synów ma już po dwoje dzieci. Czy pójdą w nasze ślady — zobaczymy”.

Na razie można powiedzieć, że odziedziczyli sportowe zainteresowania rodziców. Dziadek jest przecież zamiłowanym kibicem, najstarszy syn był znanym swego czasu piłkarzem, a następnie działaczem klubu sportowego, młodsi zaś długo walczyli na kortach. Tenistkami są również obie córki Ludwika Jugasa, córka Franciszka — chodzi do tenisowej klasy sportowej. W tej więc mierze rosną nam następcy.

— „Kiedy potraję na rozwój zakładu, to już nie ta sama fabryka co kiedyś — mówi tow. Jugas. — Zaczynaliśmy kiedyś pracę w bardzo prymitywnych barakach dopiero później postawiono nieco nowsze hale.

Dziś nowa hala nr 13 zmieniła wiele. To już nowy Chelmek. Nowoczesny. Chciałbym jeszcze zobaczyć jak będzie wyglądać najnowsza hala, do budowy której dopiero przystąpimy.

Bardzo też zmieniają się prace, obecnie jest bardzo duże tempo. Kiedyś pracowaliśmy inaczej. Mniej było wzorów, dłuższe serie. Większy był też rozdział między dyscypliną a koleżeństwem. Koleżeństwo było po pracy, w zakładzie była dyscyplina i praca.

Tak, tego szacunku dla pracy, umiłowania zawodu, rzetelności i sumienności możemy się właśnie uczyć u takich obuwników jak tow. Jugas. Czy potrafimy im dorównać? W końcu lat sześćdziesiątych tow. Jugas odszedł na zasłużoną emeryturę. Nie potrafił jednak odejść od zakładu, od tej problematyki, z którą żył się przez tyle lat. Pozostał więc w przedsiębiorstwie, pracując nadal na pół etatu w dziale inwestycji i remontów.

Jego osoba to żywa tradycja naszego zakładu. W jego wspomnieniach odżywa często dawny Chelmek i widzimy wtedy drogę, którą przebyliśmy. Niez pracy, trudu i inicjatyw tow. Jugasa i ludzi jemu podobnych złożyło się na to, że znak firmowy „Chelmska” jest znany i popularny.

Za swoją pracę tow. Jugas odznaczony został licznymi odznaczeniami państwowymi i branżowymi m. in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Jest dumny ze swych osiągnięć i jak każdego z nas cieszą go te dowody uznania. Najwięcej jednak zawsze dla niego znaczą świadomość rzetelnie wykonanego obowiązku i — przynam szersze — możemy mu tego zazdrościć.

Nie codzieln bowiem spotyka się ludzi jemu podobnych.



45 LECIE PZPS



Zyczenia dla jubilata

Nie często możemy z prawdziwą radością świętować tak piękną rocznicę jak tow. FRANCISZEK JUGAS obchodzący właśnie 75-lecie urodzin połączone z 30-leciem aktywnej działalności partyjnej i społecznej oraz 60-leciem pracy zawodowej w naszym przedsiębiorstwie. Tow. Franciszek Jugas zawsze wykazywał prawdziwy i szczerzy patriotyzm zakładowy, pełne zaangażowanie w pracę nad rozwojem miasta i przedsiębiorstwa oraz aktywny, pełen inwencji stosunek do pracy zawodowej stanowiący przykład i wzorcowe dla młodych pracowników.

Jest on jednym z tych, którzy przyczynili się do usunięcia szkód i zaniedbań wojennych, niemają jest także jego wkład w budowę socjalistycznej wspólnoty, a umiłowanie obuwniczego fachu i tradycji potrafił wszczepić całej swej rodzinie.

Z okazji jubileuszu wiele najserdeczniejszych życzeń, co najmniej stu lat życia, szczęścia w domu oraz wielu uśmiechów w pracy składa

Komitet Zakładowy PZPR, Rada Zakładowa ZZ PPOiS oraz Dyrekcja Przedsiębiorstwa



Rodzina obuwnicza p.p. Jugasów — cała jest mocno związana z naszym przedsiębiorstwem.

„Czterdzieści lat minęło, jak jeden dzień...” śpiewano w popularnym serialu telewizyjnym. Ano minęło i to nawet z ogonkami. Dziś trudno jest tym, którzy pamiętają początki naszego zakładu odnaleźć ślady pierwszych lat w coraz bardziej nowoczesnym rosnącym się przedsiębiorstwie. Coraz mniej jest materialnych śladów pierwszych lat. Modernizuje się park maszynowy, stare wysłużone hale ustępują powoli miejsca nowym, przedsiębiorstwo sięga no nowe oddziały zamiejscowe... **TO JUŻ PRZECIĘ 45 LATI!**

Już niedługo, we wrześniu rozpoczyna się uroczyste obchody zakładowego jubileuszu. Będzie okazją do podsumowania całej przebytej drogi, do chwili refleksji i wspomnień. Do uroczystych chwil przygotowujemy się wszyscy. Od dłuższego czasu działają już specjalnie

Nim rozpoczniemy jubileusz

powołane zespoły przygotowujące szczegółowy program jubileuszu, imprezy z nim związane, pamiątki. To przecież nie pierwszy lepszy jubileusz — to przecież uroczystość pierwszych w kraju zakładów obuwniczych. Początek rozwoju naszej branży był właśnie tutaj — w Chelмку. Cóż, szlachetwo zobowiązuje... W następnym numerze szerzej omówimy przedjubileuszowe przygotowania, a do historii zakładu nawiążemy w specjalnym wrześniowym wydaniu „Echa”. Dziś chciałbym poruszyć inny problem. Czy obchody jubileuszowe mają być dla nas tylko wielkim świętem, dniami zabaw, rozrywki i sportu? Na pewno nie.

Nie możemy przecież zapomnieć o tych, którym nasze przedsiębiorstwo tyle zawdzięcza, o ludziach, którzy przez wiele lat pracowali by znak firmy „Chelmek” osiągnął wysoką rangę w świecie — o emerytach i renciastach, o długoletnich pracownikach naszego zakładu. Nie możemy i nie chcemy zapominać o przeszłości, o nich którzy tworzyli obuwniczą tradycję tego środowiska. W szeregu spotkań i imprez przypominamy ludzi zasłużonych dla zakładu i obuwnictwa polskiego. Obok szczytnych tradycji istnieje też teraźniejszość zakładu. Dzień dzisiejszy, który stanowi o tym, co pozostanie po nas.

Tworzymy go wszyscy, tworzą go przede wszystkim ludzie Brygad Pracy Socjalistycznej, ludzie „DO-RO”, wynalazcy i racjonalizatorzy, młodzi mistrzowie techniki. Chcemy także ukazać ich osiągnięcia, ich pracę i jej efekty. Oni tworzą przecież nową legendę naszych dni. Historię pracy. A historię tę tworzyć przecież możemy wszyscy. Rzucone zostało hasło — aby nasz jubileuszowy wrzesień był miesiącem czynu społecznego w Chelмку. Właśnie czynem, pracą najlepiej zadokumentujemy więc z zakładem, przywiązanie do jego tradycji i zarazem postawimy w przedsiębiorstwie, w środowisku trwałe ślady naszego zapału, konkretne efekty ekonomiczne. Staniemy więc do pracy społecznej. Niech pozostanie trwała i piękna pamięć tych dni.

Plenum organizacji młodzieżowej

Podczas posiedzenia Plenum ZZ ZSMP 5 sierpnia miała miejsce m. in. a zarazem nieco smutna uroczystość. Pożegnaliśmy się z dotychczasowym przewodniczącym Zarządu tow. Zbigniewem Remskiem, który zakończył pracę w naszej organizacji w związku z wyborem na II Sekretarza Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR w Chelmu. Jest to nie tylko dowód zaufania dla długoletniego aktywnego działacza młodzieżowego, ale zarazem znaczne wyróżnienie dla naszej organizacji młodzieżowej. Cieszymy się wszyscy z tego i życzymy Zbyszkowi naprawdę owocnej pracy na nowym stanowisku. Wierzymy, że nie zapomni o naszej organizacji i nadal będzie z nami współpracował dla dalszego rozwoju i umacniania ruchu młodzieżowego w Chelmu.

Równocześnie przewodniczącą ZZ ZSMP wybrana została kol. Lucyna Sworzeń, długoletnia działaczka młodzieżowa naszego przedsiębiorstwa pełniąca ostatnio funkcję wiceprzewodniczącej. Znamy ją wszyscy dobrze, znamy jej inicjatywy, zapał i doskonałe pomysły. Pod jej kierunkiem na pewno nie tylko nie uronimy nic z dotychczasowego dorobku, ale pomnożymy go nowymi, ciekawymi akcjami, po których pozostanie ślad w Chelmu i w pamięci środowiska.

Młodzież dla zakładu

W chwili, gdy cały zakład przygotowuje się do jubileuszu nie może zabraknąć i młodzieży. Podczas ostatniego posiedzenia Plenum KZ ZSMP ustalono plan młodzieżowej akcji związanej z 45-leciem przedsiębiorstwa.

Najważniejszą sprawą jest w nim deklaracja czynów społecznych i produkcyjnych w wymiarze blisko 1000 roboczogodzin. Wyróżnia się zwłaszcza organizacja młodzieżowa pionu Głównego Mechanika. Jej członkowie podejmują pracę przy wykonaniu konstrukcji metalowej wieży ratowniczej do ośrodka w Międzybrodzu.

Z obchodami jubileuszowymi zakładu, jak również 60 rocznica Rewolucji Październikowej związane jest powstanie pierwszej w naszym zakładzie Młodzieżowej Brygady Pracy Socjalistycznej. Powstała ona na wydziale 720, a inicjatorem jest i w tym przypadku „szef” młodzieżowej organizacji wydziału kol. Kazimierz Myroń. Wielu młodych pracuje już w BPS ale ta brygada będzie pierwszą młodzieżową Brygadą w naszym zakładzie, gdyż dotychczasowe inicjatywy w tej mierze nie zostały zakończone powodzeniem. Tym bardziej więc cieszy obecna inicjatywa. Brygada stara się o otrzymanie nazwy Brygady im. 60-lecia Rewolucji Październikowej. Najciekawszym z wydarzeń przygotowywanym przez ZSMP będą oczywiście Dni Młodości na które słóży się szereg imprez: przewodownych 23-25 września. Odbędzie się wówczas młodzieżowa spartakiada z udziałem młodzieży pracującej w naszym zakładzie, uczniów zespołu szkół zawodowych i juniorów z OHP. To będzie duża impreza i już teraz przygotowano do niej trochę „pełną parą”. Nie zabraknie również spotkań z młodzieżowymi mistrzami i przedownikami DO-RO, których przecież w naszym zakładzie jest немало. Uświetnieniem serii tych spotkań i imprez będzie oczywiście tradycyjny bal młodoci. Wezmą w nim udział najlepiej z najlepszych a poprzędi-go spotkanie z kierownictwem polityczno-administracyjnym i związkowym naszego przedsiębiorstwa.

Centralną imprezą tego młodzieżowego karnawału będzie Pierwszy Młodzieżowy Rajd Obuników i Garbary, którego trasę prowadzi po okolicach naszego miasta, zaś meta będzie właśnie Chelmek. Zgromadzi on młodzież nie tylko Chelma, ale również z okolicznych miejscowości. Ciekawą będą i napewno zgromadzą liczną widownię pokazy walk zapasniczych, karate, judo, w wykonaniu bielskich sportowców. Ostatnia zaś atrakcją Dni Młodości — to wielka wieczorna manifestacja z pochodniami, która pochodem przejdzie przez miasto.

Inicjatywa warta powodzenia

Ciekawą inicjatywę podejmuje obecnie Zarząd Zakładowy ZSMP, a choć ich realizacja przesunięta jest na okres ukończenia kampanii sprawozdawczo-wyborczej, to chyba warto już o nich wspomnieć.

Najciekawszą wśród nich jest niewątpliwie próba utworzenia przy Zarządzie oraz Klubie Fabrycznym Klubu Młodych Twórców. Będzie to Klub stanowiący w swoim zakresie forum, na którym młodzi, którym nie wystarcza tylko bierna konsumpcja dóbr kultury, lecz mają mniej lub więcej uzasadnione ambicje twórcze, będą mogli się spotkać, wymienić doświadczenia, poddać swoje próby twórcze krytyce kolegów. Oczywiście, członkostwo naszego Klubu będzie równoznaczne z członkostwem Korespondencyjnego Klubu działającego pod patronatem Zarządu Wojewódzkiego w Bielsku. Pozwoli to na kontakty z ekspertami, krytykami, literatami, artystami-plastykami i fotografikami, co z kolei przyniesie możliwość dalszego doskonalenia własnego warsztatu. Jest zaś w Chelmu w naszym zakładzie sporo osób zajmujących się rozmaitymi dziedzinami twórczości — są wśród nich m. in. młodzi plastycy, przy czym niektórzy mają już dość duży dorobek, są też osoby, które kiedyś próbowały szczęścia w poszukiwaniach poetyckich, a niektórzy utwory były też nawet drukowane, są też osoby mające za sobą próby fotografii i filmowania, teatru i estrady, reżyserii i szkiców literackich. Były to często próby niedojrzałe, ale... może teraz Klub pozwoli im się rozwinąć. W każdym zaś wypadku, nawet niepowodzenia, pozostanie coś cennego — próba stworzenia właściwej atmosfery kulturalnej której co tu kryć — mimo wszystko jeszcze Chelmkowi brakuje.

Nie dajmy się zwariować, tu nie chodzi o osiągnięcia na skalę krajową, choć każdy początkujący twórca o nich marzy, ale o przełamanie bierności środowiska, a także odrobina własnej satysfakcji, która chyba też jest coś warta.

Druga bardzo ciekawa próba jest projekt Młodzieżowej Wszchnicy Dziennikarskiej, czyli działalności „konkurencyjnej”. Czy naprawdę? Chyba nie, liczymy właśnie na możliwość daleko idącą współpracę.

Czekamy na korespondentów i zawsze jesteśmy gotowi publikować artykuły i notatki dotyczące problemów naszego zakładu. Wszchnica jednak pozwoli jej członkom wyjść na szersze forum niż nasze „Echo”. Otrzymają fachową pomoc i instrukcję, a dobrze opracowane artykuły dotyczące spraw organizacji młodzieżowej mają szansę publikacji na łamach np. „Kroniki Beskidzkiej” czy „Standardu Młodych”.

Ułatwi to m. in. pomoc ze strony analogicznej wszchnicy wojewódzkiej. Są też osoby, nawet w naszym zakładzie, które przeszły kursy Wszchnicy wojewódzkiej ale nie zawsze ułatwiają się w garście. Mam nadzieję, że nasi kandydaci będą mieli nieco więcej odwagi. Czekamy więc i życzymy powodzenia! (OR)

Dla wielu z nas lato jest typowym sezonem urlopowym. Teraz właśnie najczęściej wypoczywamy, teraz możemy wyjechać z całą rodziną na wczasy... I właśnie nasz wypoczynek, tak sobotnio-niedzielny, jak i czasowy jest jednym z problemów znajdujących się w centrum uwagi Rady Zakładowej, która wspólnie z Działem Socjalnym dba o nasze możliwości prawidłowego wypoczynku. Długoletni pracownicy naszego przedsiębiorstwa, najlepiej mogą ocenić jak wielki jest postęp ostatnich lat w tym zakresie, o ile zwiększyła się ilość miejsc na wczasach i jak bardzo bogate i zróżnicowane są te czasowe oferty. Kaidy w nich może znaleźć coś dla siebie.

— „Najciekawsze nasilenie pracy mieliśmy przed rozpoczęciem sezonu” — mówi przewod. Rady tow. Z. Krzyżanowski.

Okres przygotowawczy a następnie sam rozdział miejsc tak, by zadowolić maksymalną liczbę prawdziwie potrzebujących, wymaga znacznego skupienia wszystkich sił i środków. Obecnie już tylko czujemy nad całością akcji czasowo-kolonijnej. W październiku, po ostatecznym zakończeniu sezonu, chcemy dokonać kompleksowej oceny tego, co dokonano w zakładzie w roku bieżącym w tym zakresie. Wiemy, że nie dało się jeszcze i w tym roku uniknąć drobnych błędów i usterek, chcemy więc przeanalizować ich przyczyny, by w przyszłości uniknąć podobnych sytuacji i wychodzić na przeciw postulatowi załogi.

Nie tylko jednak wczasy i kolonie wchodzi w zakres zainteresowań naszej Rady. Na posiedzeniach Prezydium w lipcu i sierpniu omawiane były także problemy wypoczynku sobotnio-niedzielnego, problemy szeroko pojętej rekreacji, dyskutowano nad działalnością Związkowej Rady Kult-

uralnie — i to korzystają nie tylko z pożytków, ale i innych form pomocy np. przewodów. A z roku na rok liczba chętnych do tej formy zapewnienia sobie mieszkania jest większa.

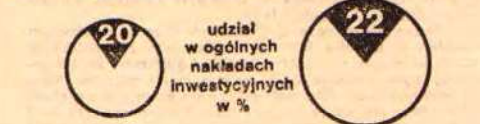
Wiele jest też istotnych problemów skupiających uwagę naszej Rady. Do najważniejszych należy także problem mobilizacji załogi do dalszej poprawy jakości pracy, a tym samym jakości wyrobów, w tym samym czasie podniesienia poziomu ilościowego produkcji. Jesteśmy jednym z przedsiębiorstw dających bardzo wysokie procent produkcji eksportowej, a przecież dalsza dynamizacja produkcji eksportowej jest celem wytkniętym przez Partię i władze związkowe. Nasza Rada realizuje ten cel poprzez podejmowane zadania, poprzez agilitację prowadzoną przez działaczy i aktywistów związkowych w wydziałach produkcyjnych. Dajmy do pełnego wykorzystania dnia pracy, nie tylko w deklaracjach słownych, lecz czynem.

— „Bardzo istotną sprawą dla nas jest cała sfera stosunków międzyludzkich w przedsiębiorstwie — mówi tow. Krzyżanowski. — Większość sytuacji konfliktowych ma własną to podłoże, a i większość pracowników przychodzących do nas z prośbą o interwencję właśnie na stosunki międzyludzkie się uskarża. Nie bez zadowolenia jednak można stwierdzić, iż ilość skarg, ilość interwencji w ciągu ostatnich lat wyraźnie zmniejszyła się, mniejszy też jest ich ciężar i znaczenie. Jest to więc znacz-

Inwestycje dla potrzeb budownictwa mieszkaniowego



1971-1975 1976-1980



O czym radzi Rada?

Utwór kierunków wytyczone Uchwałą VIII Plenum KC PZPR.

Istotnie trudno czasem zrozumieć osoby mieszkające po kilka, a nawet kilkanaście lat w hotelu robotniczym i nie przejawiające żadnych chęci zmiany swego standardu życiowego. Są to już przecież ludzie, którzy na stałe związali się z naszym zakładem. Czyżby całe życie chcieli przeżyć w stanie swoistej tymczasowości, prowizorki, bo przecież nawet najlepszy hotel nie zastąpi mieszkania...

Z istotnej pomocy Rady i zakładu korzystają też liczni pracownicy budujący indy-

o poprawie, a co za tym idzie — lepsza staje się atmosfera pracy”.

Kiedy mowa już o tym, z zadowoleniem powitamy też inną, cenną inicjatywę Rady, a mianowicie reaktywowania Społecznych Sądów Koleżeńskich. Znaczną część spraw, których dotyczyła obciążona było Kolegium ds. Wykreślenia z Pracowni Sądów Koleżeńskich. Znaczną część spraw, których dotyczyła obciążona było Kolegium ds. Wykreślenia z Pracowni Sądów Koleżeńskich.

Wśród prawdziwie wartościowych inicjatyw jest też projekt organizowania dwa razy w kwartale uroczystych pożegnań wioleciennych pracowników odchodzących na renty i emerytury. Pożegnania w gronie kierownictwa zakładu, które pozostają w pamięci, które są nie ostatecznym ramieniem kontaktów pomiędzy przedsiębiorstwem a jednostką, lecz stanowią początek nowego etapu.

Problemów, które stanowią obiektem pracy i zainteresowań naszej Rady Zakładowej jest oczywiście znacznie więcej. Te jednak, które staraliśmy się przedstawić w ramach skromnego artykułu interesują chyba nas wszystkich. Powróćmy zresztą do tematyki Związkowej w jednym z najbliższych numerów.

Liczba mieszkań oddanych do użytku



Z prac Zakładowej Komisji Współzawodnictwa Pracy

Tematem dwóch ostatnich posiedzeń Zakładowej Komisji Współzawodnictwa Pracy była ocena wyników wewnątrzzakładowego ruchu współzawodnictwa za okres miesiąca kwietnia i maja. W miesiącach tych wyróżniono i nagrodzono następujące warsztaty:

W grupie szwalni		
	Kwiecień	Maj
II miejsce	467 b	II 461 a
II miejsce	468 b	II 461 b
III miejsce	462 b	III 467 a
IV miejsce	483 a	IV 462 b
V miejsce	461 b	V 462 a
VI miejsce	461 a	VI 468 b

Ze względu na jednakową ilość punktów wyznaczono w niektórych przypadkach równorzędne miejsca.

Podstawa wyróżnienia w warsztatach były dobre wyniki uzyskane w zakresie jakości pracy, ilości oraz prawidłowej kooperacji z oddziałami montażu. Warsztat 462 b wypracował w obydwu miesiącach dobre wyniki, które pozwoliły na dwukrotne wyróżnienie załogi tego oddziału.

W grupie montażu		
	Kwiecień	Maj
I miejsce	432 b	437 a
II miejsce	434 a	431 a
III miejsce	436 a	431 b
IV miejsce	435	438 a
V miejsce	437 b	451 a

Wszystkie wyróżnione warsztaty montażowe uzyskały wysoki wskaźnik obuwia zgodnego z normą, tj. na poziomie wyższym od 95,3. Również w pełni wykonywały zadania ilościowe. Pozwoliło to na zakwalifikowanie ich do czołówki najlepszych w zakładzie.

W grupie wydziałów produkcji pomocniczej w miesiącu kwietniu nagrodzony został wydział 410. Głównym czynnikiem, który zdecydował o wyróżnieniu tego właśnie wydziału było uzyskanie wysokiej oszczędności w zużyciu materiałów. W miesiącu maju nagrodzony został wydział 310, który nie zanotował na swoim koncie żadnego postępu, przekroczył zadania ilościowe, oraz uzyskał oszczędności zużywanych materiałów. Miano najlepszych brakarzy produkcji eksportowej otrzymali: Gębala Krystyna, Gucik Józef, Uroda Justyna, Brzeźniak Lena, Ostrowska Maria, Bednarczyk Roman, Poznański Stefan, Jabłońska Władysława, Środa Anna, Nedza Anna.

Najlepsi brakarze produkcji na kraj to: Janowicz Anna, Zaczynska Józefa, Nedza Władysław, Szykja Stanisław, Nosek Józef, Księgarczyk Wincenty.

Po przeanalizowaniu zadań produkcyjnych poszczególnych warsztatów szwalni i montażu Komisja postanowiła, że od miesiąca czerwca obowiązować będą specjalne zadania, których wykonanie będzie decydować o premowaniu we współzawodnictwie.

MAŁGORZATA KASPEREK

W I dekadzie sierpnia Egzekutywa Komitetu Zakładowego PZPR podjęła w oparciu o Uchwały V Plenum KC PZPR kompleksową ocenę wyników społeczno-gospodarczych naszego przedsiębiorstwa osiągniętych w I półroczu br. W czasie oceny przedłożonych materiałów oraz twórczej dyskusji stwierdzono, iż większość zadań gospodarczych realizowana była prawidłowo. Nadal jednak na niektórych odcinkach dają się zaznaczyć pewne braki i niedociągnięcia rzutowane na ogólny poziom naszej produkcji. Tak też wystąpiły niedostatki produkcji eksportowej na rynek krajowy kapitalistycznych, co rzutowało na naszą opinię u odbiorców zagranicznych. Nie udało się także osiągnąć planowej jakości obuwia, nadal na tym odcinku spotykane są usterki, nie zawsze zresztą wynikające z trudności obiektywnych, a co za tym idzie — utrzymuje się nadal dość wysoki procent reklamacji naszych wyrobów. Nie trzeba chyba przypominać, że każda taka reklamacja, zwłaszcza zagraniczna potrafi podkopać zaufanie do naszej firmy i często znieważa efekty, na które długo potem trzeba pracować. Ocenie poddano także szeroki zakres działalności finansowo-ekonomicznej. Tu rów-

Działalność przedsiębiorstwa w ocenie Egzekutywy Komitetu Zakładowego PZPR

niez dały się zauważyć zjawiska, które odbijają się mocno na ogólnych efektach gospodarczych. Bardzo duży jest zwłaszcza wzrost strat wynikających z konieczności płacenia kar umownych za nieterminowość dostaw wyrobów, za noloroznie przetrzymywanie taboru kolejowego i samochodowego, często bez koniecznej potrzeby. Niezbity dobrze świadczą o to naszej organizacji pracy, a i wzrost kar z tego tytułu o 58 proc. nie pozostaje bez wpływu na fundusz przedsiębiorstwa. Jeszcze nie wszyscy zdają sobie z tego sprawę, że tego typu straty uderzają pośrednio każdego z nas, choć nie zawsze jest to widoczne w naszym zarobku. Daje się też zauważyć nadmierny, nieuzasadniony przyrost wykorzystywania godzin nadliczbowych. Nie chce tu generalizować, ale czy nie ma wśród nich przypadków naciągania zakładu,

często trudnych do wykrycia? Czy to też nie jest swoista beznadziejność, kiedy to chwiliwą poprawą stanu własnej kieszeni bije się „na odległość” i w siebie, i w kolegów? Wróćmy jeszcze do spraw reklamacji naszego obuwia. Otóż nie udało się wykonać założonego p.l.n. obniżki tych swoistych interwencji na rzecz klienta o 50 procent w stosunku do roku ubiegłego. Są nadal dość wysokie, a jest to m.in. spowodowane w dużej mierze faktem, iż zakład w Bedzinie dochodzący do właściwych swoich mocy produkcyjnych nie zdołał utrzymać wysokich parametrów jakościowych. Stan ten jednak uznano za przejściowy i wyniki osiągnięte zarówno w Bedzinie, jak i w całym przedsiębiorstwie w II półroczu będą lepsze. Są także zjawiska niezwykle pozytywne, które odnotowano z prawdziwą radością. Na

podkreślenie zasług fakt, iż w zakresie oszczędności materiałów i surowców osiągnięto bezwzględnie wartość 15 mln złotych, to jest uzyskano 80 proc. przekroczenia założonych uprzednio wskaźników, a stanowi ono duży sukces w skali całej branży. Podsumowując całokształt dokonań oraz prognozy na II półrocze Egzekutywa KZ PZPR podjęła Uchwałę zobowiązującą dyrektor przedsiębiorstwa do wzmożenia nadzoru nad realizacją zadań gospodarczych i osiągnięciem efektami ekonomicznymi celem pełnej realizacji planów zaopatrzenia rynków krajowych i dostaw eksportowych, jak również utrzymywanie wysokiej jakości wyrobów. Egzekutywa zobowiązała także wszystkie Oddziałowe Organizacje Partyjne do dokonania szczegółowej oceny pracy poszczególnych majstrów i oddziałów pod kątem dotychczasowej pracy i osiągnięć oraz stworzenia odpowiedniego klimatu pozwalającego w pełni zrealizować zadania produkcyjne na II półroczu. Cały aktyw partyjny, wszyscy członkowie i kandydaci partii swoją pracą i zaangażowaną postawą powinni przyczynić się do realizacji tych Uchwał i zadań przyjętych przez przedsiębiorstwo. OR.

Gorące dni w rolnictwie

Kończyła się pierwsza dekada sierpnia, kiedy prasa śląska zamieściła informację o przebiegu żniw w województwie śląskim, podając, iż na całym obszarze skoszone już 33 procent zbóż, w tym 75 proc. pszenicy, wykonano też 35 proc. planu siewu poplonów. Zacieśniało mnie jak ta sytuacja żniwna wygląda na terenie chełmeckiej gminy, a więc udałem się po wiadomość do eksperta rolnego na naszym terenie — p. Zofii Oleksy ze Służby Rolnej UMIG. Otóż na naszym terenie możemy mówić, iż akcja żniwno-omłotowa zbliża się do końca. Z 270 ha czterech zbóż większość już świeci pustką, przykładowo żyto skoszone już w 90 proc., choć część czeka jeszcze w kopcach na zwieźlenie i omłoty. I tu trzeba przypomnieć, iż tak SKR, jak i GS Chełmek stanęły na wysokości zadania. W zbiorze zbóż czelowa rolę odegrała ekipa „Bizona”, dzięki nim większość prac związanych ze sprzętem żniwno wykonano przed opadami, tylko ci rolnicy, którzy „przespali sprawę” wychodzą teraz w pole z kosą, jak delakowscy i pradziadkowie. Nie dziwnego — po deszczu zboże pokładło się, poprzerałasto, a teraz kłopot.

Wielką przężność organizacyjną wykazał też GS Chełmek. Zorganizowano skup bezpośrednio w punktach omłotowych, dowozono napoje chłodzące do pól i punktów oddalonych od sklepów. Służba rolna jest dla nich pełna uznania i podziwu. My też. Wróćmy jednak przy tej okazji do innych problemów

naszego rolnictwa. Otóż Chełmek ma nienajlepsze gleby i dość kiepski mikroklimat. Tak więc nadal utrzymuje się dość kiepska struktura upraw. Podczas gdy w uprawach dąży się do powiększenia arealu ziemniaczanego i pszenicy, to w Chełmku znaczny procent upraw zajmuje owies. Jest jednak postęp — otóż wieloletni porożywa się na wysoko wydajne odmiany pszenicy i ziemniaczane. Wymaga to zarazem podnoszenia ogólnej kultury rolnej. Tak więc te jaskółki naprawcze czynią nam wiosnę. Należy chyba jednak pójść jeszcze dalej. Poważnym uciążliwym jest nadal rozdrobnienie rolnictwa. Częściowo przejmowanie i zagospodarowywanie ziemi przez SKR nie rozwiązuje sprawy. Gdyby zechciano zrozumieć ile korzyści dale np. uprawa zbliżona czy też łączenie się w zespoły rolnicze. Łatwiejsza jest wtedy uprawa, nawożenie, zabezpieczenie przed szkodnikami i chorobami roślin, wreszcie same zbiory. Ułatwia to korzystanie ze sprzętu mechanicznego, zapewnienia nawozów azotowych i innych. Podobnie jak — wydawałoby się drobiazgi — konieczność poszerzenia dróg dojazdowych, mostków tak by „Bizon” mógł dojechać tam, gdzie tego wymagają potrzeby. Jak widać, w rolnictwie nie wystarczy tylko zasiać, by zebrać. Trzeba jeszcze umieć myśleć. Modne jest słowo — poplon. Nie tylko modne to słowo, przekształcone w czyn wyrok procentuje. W tym roku

Wielkość problemów życiowych często odkładamy sobie na później. Żyjemy chwilą bieżącą — o, aby coś zjeść, ubrać się, wyskoczyć do kawiarni, na dyskotekę, do znajomych. I jak jakos płynnie czas. Mieszkamy sobie spokojnie u rodziców albo w hotelu robotniczym, internacie, czy też u dalszych krewnych. Ten stan potrafi przeciągać się w nieskończoność. W pewnej chwili stajemy przed problemem — jest ona, może on... czasem i to trzęcie w drodze. Chcemy być z sobą już od zaraz, zostało nie tylko chcemy — musimy, nie tylko dlatego, że do brze nam razem, ale „to trzęcie” potrzebuje opieki, przestrzni życiowej, odpowiednich warunków. A nawet, gdy jesteśmy samotni, zaczynamy odczuwać dotkliwie brak własnego kąta. Czasem dotrąca mocno hotelowi sąsiedzi, nie mamy miejsca na własne rzeczy, zresztą — wieczna obecność innych komplikuje nam rozmaite życiowe układy, i oto zaczyna się dramat. Musimy mieć mieszkanie. Ba, ale jak mówi stare przysłowie, nie należy i Salomon nie należy. Najbardziej powszechna forma i często jedyna — to mieszkanie spółdzielcze. I z jego otrzymaniem wiąże się przeciętne stereg wymogów. Trzeba

ZASPKAJANIE POTRZEB MIESZKANIOWYCH MŁODYCH MAŁŻENSTW



Życiowy problem — MIESZKANIE

mieć książeczkę mieszkaniową, listnie okres wyczekiwania, staż kandydacki, rozmaite mniej lub więcej uciążliwe formalności... nam potrzebne jest mieszkanie już dziś! Pamiętacie może prezentowany niedawno w telewizji film „Życie małżeńskie”. Iż tam problemów zrodziło się z braku odpowiedniego mieszkania. Przecież wielu z nich można uniknąć. Wystarczy nieco „po-głównować”.

Drzwiłem się często ludziom, którzy pracując w Chełmku od szeregu lat, czując się związanymi z zakładem i środowiskiem nie próbują nawet kroku uczynić w kierunku podniesienia swego standardu. Mieszają w hotelach robotniczych, czasem u rodziny, lub wynajmują pokój i... traktują prowizorkę jako coś stałego. Wystarczy jednak jakiś zmian w ich życiu i zaczynają nęczyć kierownictwo przedsiębiorstwa, Komitet, Radę Zakładową — prozą, grozą, blagają...

Oni chcą żyć wreszcie inaczej, chcą mieszkanie, sądzą, że należy im się ono. Mają w tym swoje racje. Każda rodzina powinna mieć jakiś własny dach nad głową. Ale dlaczego nie pomyśleli o tym wcześniej. Przypatrzmy się bliżej problemom budownictwa w Chełmku, a raczej czego możemy się w tym zakresie spodziewać. Otóż w chwili obecnej członkami spółdzielni mieszkaniowej jest w Chełmku 130 osób, potrzeby ich zostaną zaspokojone w ciągu dwóch najbliższych lat. W czasie, gdy w wielu miastach czeka się po osem i

dziesiąt lat jest to rewelacyjnie tempo. Dlaczego więc tak mało osób interesuje się perspektywami otrzymania własnego mieszkania. Czy gromadzenie pieniędzy „do po-droczy” jest lepszą formą niż zarejestrowana książeczka mieszkaniowa?

Mam właśnie przed sobą regulamin udzielania pomocy i wykorzystania środków z Zakładowego Funduszu Mieszkaniowego. Jest to muszę przyznać, niezwykle korzystny dla nas pracowników zakładu, regulamin. Bo coś się okazuje — otóż pożyczki otrzymać mogą na wpłacenie lub uzupełnienie wkładu mieszkaniowego w spółdzielniach lokatorskich lub wkładu budowlanego w spółdzielniach własnościowych nie tylko aktualni pracownicy naszego zakładu, ale także emeryci i renciści, chętnie zatrudnieni przez zakład, rodziny pracowników, którzy zginęli w wypadkach przy pracy, jak również — i to dla wielu osób może być szczególnie ważne — stypendyści zakładu, uczniowie ZSS, którzy podpisują porozumienie w sprawie zatrudnienia. Większość więc dziewcząt z internatu czy OHP może zamieszkać w Chełmku nie tylko w hotelu robotniczym ale we własnym mieszkaniu. A wieletni mieszkańcy hoteli? Czy nie widzą korzystnych momentów dla siebie?

Co jest również istotne — spłaty pożyczki są znacznie rozciągnięte w czasie — aż do 5-ciu lat, a w cięższych przypadkach losowych termin spłat może zostać zwiększony lub nawet zastosowane 30

proc. umorzenie pożyczki. Dotyczy to zwłaszcza rencistów i emerytów, osób w wieku przedemerytalnym, rodzin wieblubczych czy też osób samotnych wychowujących dzieci, gdy dochód na jednego członka rodziny nie jest zbyt wysoki, a w tych przypadkach jest to przeciętne reguła.

Myślę, że nie ma tu chyba potrzeby cytowania całego regulaminu, gdyż wszelkich informacji można zasięgnąć w Dziale Socjalno-Bytowym, czy też Radzie Zakładowej. Są tam przecież ludzie, którzy naprawdę zyczliwie doradzą, pomogą, wyjaśnią. Przekonajcie się sami.

Popatrzmy też z innego punktu widzenia, Oświecimską Spółdzielnię Mieszkaniową, która inwestuje na naszym terenie, nie jest specjalnie zainteresowana, gdy kandydatów jest tyłu iu potrzeba by zasiadł jeden blok. Trudniej dla tak małej inwestycji zmobilizować rezerwy, zorganizować porządy plac budowy. Terminy się wtedy przedłużają, koszty mogą wzrosnąć. A gdy buduje się jednocześnie wiele bloków, ich realizacja jest szybsza. Wechodź na budowę sprząć cięski, brzydki specjalistyczne. Robota idzie szybko, a upragnione kursy do mieszkania do własnego mieszkania... Czeka.

Chełmek jest miastem z perspektywą rozwojową. Warto w nim żyć i pracować, warto w nim zamieszkać. Pomyślmy o tym, gdy zakład będzie mieli książeczkę mieszkaniową. OR.

Zakładowe Koło PCK zawsze aktywne

Jedną z najbardziej aktywnych organizacji jest w naszym zakładzie PCK. Wielokrotnie już opisywaliśmy szeroko jego działalność. Zais chcielibyśmy się zatrzymać przy jednej z najcenniejszych inicjatyw. Otóż już wkrótce — 22 sierpnia rozpoczyna się organizowany przez Zarząd Koła PCK kurs dla sióstr pogotowia. Jego kierownikiem jest tow. T. Sawka, a sekretariat prowadzi ją więc i wszelkich informacji udziela) starsza siostra Z. Klimczak z naszej przychodni. Zajęcia o-bejmą łącznie 144 godzin, a odbywać się będą 2-3 razy w tygodniu. Wykładowcami będą lekarze z terenu Chełmka i Oświecimia zaś w programie spotkań takie tematy jak: pierwsza pomoc, dietetyka, higiena, organizacja gospodarstwa domowego itp. Mamy wszystkie takie cicha nadzieje, że kursem tym zainteresuje się wiele dziewcząt. Potrzeby są przecież ogromne. Wielu chorych ludzi, lu-

dzi samotnych potrzebuje pomocy i opieki. I pomoc ta będzie udzielana chorem bezpłatnie przez przeszkolone siostry pogotowia PCK. Nie znaczy to oczywiście, iż dziewczęta będą pracować wyłączone społecznie. Za swoją pracę będą otrzymywać wynagrodzenie, a stronie finansowa zabezpiecza Zarząd Wojewódzki PCK. Tak więc dla ochotniczek będzie przewidziany dodatkowy zarobek, a nabyte umiejętności napewno przydadzą się kiedyś w życiu rodzinnym. A dla chorych ludzi w trudnych warunkach ta pomoc często jest po prostu niezbędna. Warto więc o tym pomyśleć. Nasze koło PCK stara się pomagać ludziom w trudnej sytuacji — osobom, które od dłuższego czasu chorują, rodzinom wielodzietnym, rodzinom „na zakrecie życiowym” — także finansowo, przynajmniej zapomogi. Wiele osób skorzystało z tej formy pomocy. OR.



Pobudniowy odpoczynek szefa kuchni p. Tadeusza Krupy ze swoimi pracownikami od spraw kulinarnych.



W okolicy Dzierżonowa, gdzie mieszka wielu emigrantów z Grecji, dostaliśmy wiele ciekawych przepisów na potrawy tego kraju. Jeden z nich chciałbym Wam właśnie zaprezentować. A jest to przepis na słynne greckie ciastka miódowe. W niektórych okolicach Grecji znają się nim kawalerska, że jego oświadczenia zostały przyjęte.

Gotujemy sobie różne potrawy — takie by nasycić głód, by zaspokoić zmysł smaku, czy łakomstwo... Kiedyś, na przykład uważano, że obiad bez deseru nie jest godny swojej nazwy. Istniały też w niektórych środowiskach tradycje słodkich podwieczorków. Często też zastanawiamy się co podać do kawy, gdy nas ktoś odwiedzi. A więc dzisiaj proponuję, abyśmy zajęli się nie tzw. daniem głównym, lecz nie wazsze doceniana częścią obiadu — deserem. Na rodzinie jesteśmy wszyscy zadowoleni, trudno kobiecie po dniu ciężkiej pracy zawodowej szepnąć by jakoś nakarmić domowników myśleć jeszcze o deserze. Są jednak dni, kiedy cała rodzina bez pośpiechu, bez nerwów zbiera się przy stole, a wtedy — warto!

Bierzemy więc 12 dkg maki, 8 dkg masła, 12 dkg sera śmietankowego (znakomicie zastępuje go podobno ser homogenizowany) 6 dkg miodu, 6 dkg cukru, 2 jajka, 1/2 łyżeczki cynamonu. Mąkę rozrabiamy z masłem dodając łyżkę wody i szybko wyrabiamy ciasto, po czym rozprawdzamy je możliwie równomierną warstwą na dnie wysmarowanej tłuszczem tortownicy. W dużej misce mieszamy ze sobą ser, miód, cukier, drobno tuczony cynamon i ubite jajka. Mieszamy tak długo aż powstanie jednolita masa bez grudki sera czy wyrzuwalnych kawałków zakwasu. Dlatego też lepszy dla ciastek jest cukier puder. Masę serową rozprowadzamy równomiernie po powierzchni ciasta, a całość pieczemy w piekarniku najlepiej w temperaturze 200 stopni. Po wyjściu i ostudzeniu otrzymamy placek kroimy na niewielkie kawałki. Możemy je posypać cukrem pudrem i sproszkowanym cynamonem. Ciasto już nie jest konieczne.

Dla tych zaś, którzy lubią rytmiczne filmy Disneya i pamiętają popularną Myszki Miki mam przepis na koktajl „Mickey - Mouse”. Bierzemy 2-4 kostki lodu bitelkę coca coli dobrze ochłodzoną, dwie łyżki waniliowej (taka porcja za 3,50 zł) i 25 g śmietanki. Jest to proporcja na dwie osoby. Do dwóch większych szklanek wkładamy lód w kostkach, zalewamy coca cola, dodajemy lodu, a na wierzchu wlewamy śmietankę tak, aby nie mieszała się z cola. Porcja lodu powinna być 1/4 zawieszona łyżkami. Na wierzchu wkładamy mały wieniec — powinien być szatańsko, ale jeśli upadnie na dno to nie musimy się martwić. Cocktail wkładamy do lodówki na 30-40 min. po czym podajemy — piemy przez słomkę. Życze smacznego.

KUCHCIK

Przedstawiciele firm zagranicznych w PZPS „CHEŁMEK”

- W dniu 6 lipca w naszym zakładzie gościliśmy przedstawicieli firmy „Berflex” z Włoch. Celem wizyty przedstawicieli tej firmy było rozpatrzenie reklamacji sztucznej skóry zakładkowej „ekstra”.
- W Zakładzie Garbarskim w Oświęcimiu w dniach od 11-16 lipca przebywali przedstawiciele firmy „Kostroj” z Jugosławii, którzy usuwali ustęki przy agregacji natryskowo-suszarniczym przetwórczym.
- W dniach od 27-30 lipca gościli przedstawiciele firmy „Kurth and Miller” z Republiki Federalnej Niemiec, którzy dokonali instruktażu obsługi oraz dokładnej regulacji maszyny między innymi uzgodniono wykonanie dodatkowego oprzyrządowania które firma wykona w ramach reklamacji.
- W dniu 27 lipca przedstawiciele firmy „Silga Gamma” z Włoch dokonali przeglądu zareklamowanych spodów gumowych uznając wniesioną reklamację przez przedsiębiorstwo za uzasadnioną.
- 5 sierpnia wziętowaliśmy w naszym zakładzie grupa z CSRS z Zakładów Obuwniczych w Gottwaldowie przebywająca na wycieczku w Ośrodku Wczasowym w Międzybórzdu Zwielkim. Uczestnicy zwiędliłi hale produkcyjną nr 13, rozmowy prowadzone dotyczyły budowy hall, struktury socjalnej zakładu i jej warunków rekreacji i wypoczynku.
- 22 sierpnia gościliśmy przedstawicieli firmy „Howmark” z Kanady. Celem wizyty było omówienie spraw związanych z realizacją zamówień oraz opracowanie nowej kolekcji obuwia dla wymienionej firmy.

TERESA MATYSIK

Adaptacja społeczno-zawodowa w PZPS „CHEŁMEK”

W obecnej chwili adaptacja społeczno-zawodowa jest jednym z problemów, który spotyka się z coraz większym zainteresowaniem i uznaniem. Adaptacja — ten obcy brzmiały zwrot można zastąpić polskim odpowiednikiem — przystosowanie społeczno-zawodowe — co oznacza stworzenie takich warunków psychicznych i fizycznych, które pomagają człowiekowi w zdobywaniu właściwych w grupie wzorców zachowań, nawyków ułatwiających współzycie i współdziałanie oraz zdobywie umiejętności, sprawności, aby wykonywane czynności były efektywne i sprawiły zadowolenie z osiągniętych wyników. W dobie wspaniałego rozwoju nauki i techniki coraz więcej uwagi poświęca się człowiekowi w miejscu pracy. Bowiem maszyna choćby najdoskonalsza nigdy nie zastąpi człowieka jest tylko jego pomocnikiem w procesie produkcyjnym. Kierownictwo zakładu dokłada wielu starań aby zapewnić jak najlepsze warunki nowo przyjmowanym pracownikom, by stworzyć dla nich odpowiedni klimat tak w pierwszych miesiącach pracy, jak również później, gdy stana się pełnosprawnymi pracownikami.

Również w PZPS „CHEŁMEK” kierownictwo zakładu coraz więcej uwagi i troski poświęca sprawom adaptacji społeczno-zawodowej. Problem adaptacji jest dla nas istotny z kilku przyczyn: ze względu na trudność i uciążliwość pracy, co wiąże się ze specyfiką produkcji; ze względu na fakt, iż wiele osób przyjmowanych do zakładu posiada tylko podstawowe wykształcenie, a przy tym łatwość zmiany miejsca i charakteru pracy.

W okresie od 3. I. W. p. do 3. VI. 77 r. do naszego zakładu przyjęliśmy 481 pracowników. W tym pod opieką mistrzów i adaptatorów skierowano ogółem 380 osób, w tym 172 absolwentów ZSS. Pozostali pracownicy to osoby wracające z urlopu bezpłatnego z tytułu opieki nad dzieckiem, z wojska i nowo przyjęci kierownicy na wydziały produkcji pomocniczej nie mające swoich mistrzów d/s adaptacji. Na wydziałach produkcyjnych mamy 6 mistrzów adaptatorów. Mistrzami adaptatorami są na terenie PZPS „CHEŁMEK” Stanisław Buła, Alfred Kustrka, Stanisław Mendyk, inż. Henryk Patek, Lucjan Urbanczyk i Józef Warzel.

Na podkreślenie zasługuje duży wkład pracy jaki wkładają mistrzowie adaptatorzy by stworzyć odpowiedni klimat między nowymi i starszymi stażem pracownikami. Często służą pomocą i radą aby młodzi mogli jak najszybciej stać się pełnosprawnymi pracownikami. W okresie do 30. VI. 77 roku odeszło z zakładu 55 osób w tym 3 absolwentki ZSS. Porównując proporcje zwolnionych i przyjętych z okresem, kiedy nie było mistrzów d/s adaptacji należy podkreślić duży postęp. Większość zwolnionych została przez poruczenie pracy na które to zwolnienie adaptatorzy mają niewielki wpływ. O efektach pracy mistrzów, można przekonać się poprzez rozmowy z pracownikami, na podstawie meldunków dostarczanych do Działu Kadry i trzeba przyznać, napawają nas optymizmem. WM

Cenna inicjatywa załogi

Coraz większa ilość ludzi w naszym kraju pragnie nabyć dobre buty, trwałe, wygodne i zgodne z modą oczywiście. Stąd też często sklepy obuwnicze przypominają obłężone fortece. Wiadomość o ładnych i dobrych butach, które akurat są w sklepie obiega w ciągu kilku chwil całe miasto.

Wychodząc naprzeciw tym potrzebom załoga naszego przedsiębiorstwa podjęła zobowiązanie dla uczczenia jubileuszu 45-lecia PZPS „CHEŁMEK”. Ołóż do końca bieżącego roku wyprodukujemy dodatkowo 15 tys. par obuwia całorocznego na rynek krajowy. Dzięki tej cennej inicjatywie załogi poprawi się zapotrzebowanie rynku wewnętrznego, a szacujemy, że jakoby trzech wyrobów będzie również wysoka jak obuwia eksportowego.

Turystyczny wypoczynek ciągle atrakcyjny

Istnieje w naszym zakładzie — poza możliwościami wczasowymi — wiele okazji do pozytywnego spędzenia dni wolnych od pracy. Można uczestniczyć w imprezach odbywających się w ośrodku wypoczynkowym „Stawy”, czy też w wyjazdowych imprezach wycieczkowych, cieszących się dużym powodzeniem. Tak minal lipiec, w którym zauważyliśmy wzmożoną frekwencję pracowników w każdej dziedzinie zorganizowanego wypoczynku. Tak przebiega również sierpień i drugi z kulminacyjnych miesięcy urlopowych.

W lipcu skorzystali nasi pracownicy z nieładnej atrakcji w ramach wycieczek w Beskid Śląski, w Góry Świętokrzyskie, w Bieszczady, na Ziemię Sadecką, na Spływ Dunaicem, a także do Wojewódzkiego Parku Kultury i Wypoczynku w Chorzowie. Podobny program realizowany jest w sierpniu, bo i w tym miesiącu organizowane są niedzielne wjazdy w Beskidu, odbyła się już dwudniowa wycieczka pa Ziemię Sadecką, a druga i trzecia dekada przyniesie dalsze urozmaicenia wypoczynkowe na łonie natury.

Mamy do zrealizowania kolejną dwudniową wycieczkę w rejon Pienin ze Spływem Dunaicem, wycieczkę w Góry Świętokrzyskie, a dla amatorów wędrowek górskich nowa okazja uczestniczenia w Rajdzie Turystycznym Bielskich Włókniarzy na terenie Beskidu Śląskiego. Rajd ten odbędzie się 21 sierpnia, a jego szczegóły podane zostaną w oddzielnym komunikacie rozłożeniu zakładowej.

Wiadomość z paragrafem

Sąd Rejonowy w Oświęcimiu zawiadoma, że postępowanie karne wszczęte przeciwko Ob. Janowi Matlak, synowi Karola i Emilii, urodzonemu 7 lipca 1950 roku zamieszkałemu w Chełmku ul. Broniewskiego, zostało ukończone wyrokiem z dnia 24 czerwca 1977 roku, mo-

ca którego Ob. Jan Matlak został skazany za przestępstwo z art. 145 § 2 KK na jeden rok i sześć miesięcy pozbawienia wolności z zawieszeniem na trzy lata i 40 tys. zł grzywny z ułaskawieniem. W wyroku podano, że w tym czasie Ob. Jan Matlak, synowi Karola i Emilii, urodzonemu 7 lipca 1950 roku zamieszkałemu w Chełmku ul. Broniewskiego, zostało ukończone wyrokiem z dnia 24 czerwca 1977 roku, mo-



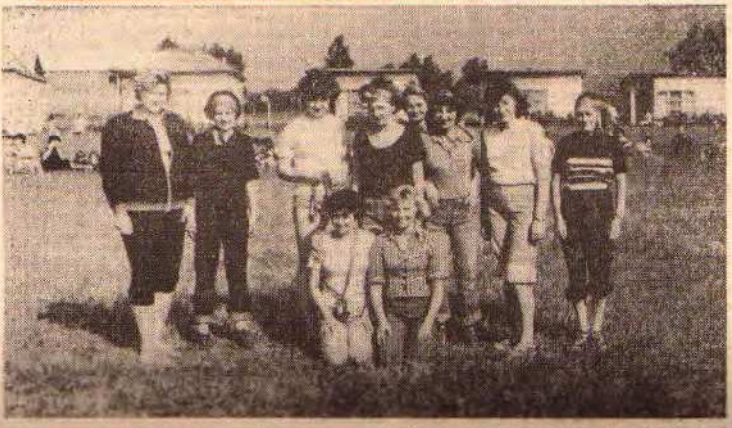
Najlepsza nasza tenisistka, pani Urszula Dębowska z firmową czepeką zamiast rakiety. Fot. J. Pawlik

Przegląd zatrudnienia

W przedsiębiorstwie naszym trwa obecnie wielka akcja przeglądu zatrudnienia prowadzona przez specjalnie do tego celu powołane zespoły. Jej celem jest m. in. dokonanie oceny racjonalnego poziomu zatrudnienia w poszczególnych jednostkach organizacyjnych tak bezpośrednio produkcyjnych, jak i pomocniczych. W przypadku zaistnienia przestępstw zatrudnienia w jednostkach pomocniczych zespoły mogą sugerować konieczność przesunięcia części kadr do prac bezpośrednio produkcyjnych.

Jeśli zaś uznane zostanie, że któreś wydziały lub oddziały posiadają niedobory pracownicze, pozwoli to na lepsze w przyszłości sterowanie polityką przyjęć do pracy i kierowanie na najbardziej tego potrzebujące odcinki. Po zakoń-

„Echo Chełmka” — dwutygodnik Samorządu Robotniczego Południowych Zakładów Przemysłu Skórzanego w Chełmku. Redakcja kolegium w składzie: Wanda Stępień — przewodnicząca, Henryk Iwanek — red. naczelny, Mieczysław Winiarski — red. techn., Czesław Góbbel, Władysław Lachendro i Alfred Zbik. Adres redakcji: PZPS Chełmek tel. 4, wewn. 519. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne BSW „Prasa — Książka — Buch” Kraków, ul. Wielopole 1. C-36



Na wycieczce w Wiedniu nie zapomnieliśmy o spacerze. Oto nasze najpiękniejsze zdjęcia z tej wycieczki. Uczestnicy rajdu i Memoriał in. Andrzejka i Niesobka podczas wycieczki w Chorzowie.